

Sokół, Nie było już nic

staliśmy z nimi tak pod tym blokiem
gdzie matki wciąż wołały ich z okien
przycięli ich jak stary dyskdżokej
jak mijasz idź bokiem, lepiej szybkim krokiem

nie miałem wtedy nic, chciałem troche
i wszedłem nagle w to jak w drift, bokiem
myślałem co będzie z nimi potem
ale potem nie było już nic

koleżka dziś ukradł tę bluzę
z napisem batory
i wyruszył na łowy tych dziewczyn
co lubią te szkoły
może ziomki pracują fizycznie
tu często
bo sztywno musieli zarabiać
a ich edukacja przegięła na miękko
widziałem kto na co
wydawał zaliczki
ktoś chciał skakać z rysia
ktoś się po niską poprzeczką się schylał jak inni
a potem to już nikt nie skakał
bo jeszcze kolejni pokradli te tyczki
ci co dzisiaj przy wejściu do maka
sprzedają sznurówki i zapalniczki
byliśmy ubrani tu mordo
jak prosto z kortu z rogerem
jak nosić armani to gorgio
a nie emporio a7
jak chodziłem do koleżanek
matki patrzyły na ręce
czasem i córkę i mamę
nigdy nie chciałem nic więcej
większość nie miała tam
planów i wizji
wiatr zawiał i wywiał ich
w takie miejsca gdzie nie ma nic
i staram się czasem przywołać
ich twarze i ksywki
i tak sobie marzę
że jeszcze zobaczę jak na ławce palą z fifki

staliśmy z nimi tak pod tym blokiem
gdzie matki wciąż wołały ich z okien
przycięli ich jak stary dyskdżokej
jak mijasz idź bokiem, lepiej szybkim krokiem

nie miałem wtedy nic, chciałem troche
i wszedłem nagle w to jak w drift, bokiem
myślałem co będzie z nimi potem
ale potem nie było już nic